

W „Niedzieli Małopolskiej” nr 48 (216) z 28 XI 2010 (Kraków), s. III, czytamy o Sł. B. Kunegundzie Siwec:

## **„KUNDUSIA”**

Z postulatorem procesu beatyfikacyjnego Kunegundy Siwec, o. dr. Szczepanem T. Praśkiewiczem OCD, rozmawia Agnieszka Konik-Korn.

**AGNIESZKA KONIK-KORN: Sługa Boża Kunegunda Siwec, prosta, zwyczajna mieszkanka Stryszawy-Siwcówki, zmarła już ponad pół wieku temu. Jednak pamięć o niej wciąż trwa. Powstają publikacje o "Kundusi", rozważania, oparte o jej doświadczenie rozmów wewnętrznych z Panem Jezusem, Matką Bożą i niektórymi świętymi. Towarzystwo Przyjaciół Kunegundy Siwec działa w kilku miastach naszego kraju. Na czym polega fenomen tej niezwyklej kobiety?**

O. SZCZEPAN T. PRAŚKIEWICZ: Fenomen Kunegundy to nic innego, jak dogłębnie zrozumiana i wcielona w życie Ewangelia. Kiedyś, odwiedzając jeden z polskich klasztorów Karmelitanek Bosych, kard. Karol Wojtyła nawiązał do św. Teresy od Dzieciątka Jezus i do jej drogi duchowego dzieciństwa i powiedział: „Św. Teresa przypomniała światu, że w ekonomii Bożej to, co wielkie, co największe, jest właśnie małe i ukryte. I odwrotnie to, co wielkie, co potężne, co głośnie, jest najmniejsze. I to się bardzo utrwaliło na kliszy współczesnego Kościoła i winno się utrwalić także i w naszej świadomości, aby stać się naszym życiowym programem w postępowaniu za Jezusem”. Fenomenem „Kundusi” jest właśnie ta ewangeliczna maleńkość, która staje się jej wielkością... W tej maleńkości pojawił się bowiem Ktoś – Bóg i Jego „głosy”, które słyszała w swoim sercu. To On sprawia, że duchowe bogactwo emanujące z życia tej prostej kobiety urzeka dziś wiele osób.

**W biografii Sługi Bożej podkreśla się wartości, które wyniosła z domu rodzinnego - pokorę, pobożność, niechęć do pustych rozrywek i plotek, ćwiczenie się w cnotach. Co Ojciec może powiedzieć o wpływie wychowania Kunegundy na jej późniejsze życiowe decyzje?**

Znane przysłowie mówi, że „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”. Powszechnie wiadomo, jak dobre zasady wszczepione człowiekowi od samego dzieciństwa owocują potem w całym jego życiu. Podobnie było także w życiu Kunegundy. Środowisko, z którego się wywodziła, to świat ludzi prostej, głębokiej, zadziwiającej dzisiejszego człowieka i chyba nie w pełni dla niego zrozumiałej wiary i pobożności. Co więcej, to świat szczególnej pracowitości i prostoty, idących w parze ze szlachetnością i prostolinijnością, a nadto świat wyrzeczeń, jakich żądały górski klimat i przyroda. Wszystko to nie mogło nie mieć wpływu na życiowe decyzje Kunegundy. Jej życie było tak proste, jak prosta jest góralska codzienność. Można je streścić w kilku zdaniach: po dzieciństwie, jakie upłynęło jej bogobojnie we wspomaganie rodziców i rodzeństwa, nauce czytania (i nieco pisania) w zimowe wieczory, a także po planach zamążpójścia, Kunegunda zauroczona Bogiem podczas misji parafialnych, zmieniła zdanie i poświęciła się wyłącznie Bogu jako osoba świecka. Po kursie katechetycznym w Sidzinie przygotowywała dzieci i dorosłych do sakramentów. Wstąpiwszy do Świeckiego Zakonu Karmelitańskiego zafascynowała się drogą duchowego dzieciństwa św. Teresy. Jako spadkobierczyni swego rodu przekazała część ziemi pod budowę kaplicy i klasztoru Sióstr Zmartwychwstanek. Dotknięta chorobą siedem lat cierpiała przykuta do łóżka, nigdy się nie skarżąc. W tym wszystkim był jednak jeszcze Bóg i Jego „głosy”, o czym już wspominałem...

## **Czy Kunegunda Siwiec może być wzorem dla współczesnych, czy to patronka wyłącznie ludzi prostych i niewykształconych?**

Kunegunda dzisiejszemu człowiekowi, niezależnie od jego stanu, wykształcenia, posiadanych dóbr, wciąż zagonionemu, poddanemu stresom i hałasowi współczesnego świata, w epoce kryzysu wartości moralnych i krytyki wszelkich autorytetów, człowiekowi wyzutemu z wartości duchowych, przypomina i ofiaruje przesłanie Karmelu. Przesłanie to ukierunkowane na głębię i na życie duchowe. Zwraca uwagę na wartości wewnętrzne, zażyłość z Panem Bogiem. I mówi to przykładem, świadectwem swego życia, co – jak widzimy – pociąga i urzeka wiele osób, które gromadzą się wokół niej.

## **Czy docierają do Ojca informacje o cudach i łaskach wyproszonych za wstawiennictwem „Kundusi”? Mógłby Ojciec o tym coś powiedzieć?**

Tak. Liczne osoby doznają dzięki wstawiennictwu Kunegundy łask zarówno duchowych jak i fizycznych i dziękują za nie, co czynią wpisując się do *Księgi pamiątkowej* w jej domu rodzinnym w Stryszawie lub pisząc do Postulacji. Niektóre opisy są wzruszające. Szczególnie uderza mnie fakt nawróceń duchowych wielu osób po zetknięciu się z *Nadprzyrodzonymi oświeceniami* Służebnicy Bożej, tj. zapisem jej rozmów z Chrystusem, Madonną i niektórymi Świętymi, lub po nawiedzeniu jej grobu na stryszawskim cmentarzu, czy też kaplicy lub domu rodzinnego na Siwcówce. Opisy te gromadzimy w celu dołączenia ich do dokumentacji procesowej, jako dowody opinii świętości i znaków.

## **Na jakim etapie jest obecnie proces beatyfikacyjny Kunegundy Siwiec?**

Detale postępowania procesowego objęte są tajemnicą. Wolno mi jedynie powiedzieć, że proces przebiega pomyślnie. Mamy poza sobą nie tylko jego fazę wstępną (tj. uzyskanie pozytywnej opinii Konferencji Episkopatu Polski i stwierdzenie Stolicy Apostolskiej, że nic nie stoi na przeszkodzie - *nihil obstat*, aby mógł on być ważnie prowadzony), ale jest on bardzo zaawansowany. Po edykcje, jaki ks. kard. Stanisław Dziwisz skierował do archidiecezji, prosząc o opinie wiernych w tej sprawie, nikt nie zasygnalizował Kurii Metropolitalnej jakiegokolwiek kwestii przeciwnej opinii świętości Służebnicy Bożej i dobiega do końca dochodzenie diecezjalne dotyczące życia, heroiczności cnót i sławy świętości Kunegundy. Trybunał kościelny zakończył przesłuchiwanie świadków i akta procesu znajdują się obecnie u tłumacza języka włoskiego. Żywimy nadzieję, że w przyszłym roku zdołamy zakończyć diecezjalną fazę postępowania beatyfikacyjnego i prześlemy akta procesowe do Stolicy Apostolskiej.

## **W jaki sposób możemy brać przykład ze zwyczajnego życia „Kundusi”, aby i nasza codzienność prowadziła do nieba?**

Nie zapominajmy, że świętość, to nie czynienie rzeczy nadzwyczajnych, ale nadzwyczajne przeżywanie codzienności. Tak było w życiu „Kundusi”. Możemy uczyć się od niej drogi duchowego dziecięctwa, zaczerpniętej od św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ale nie tylko. Ona żyła także ideałem zatopienia się w ogromie Bożego miłosierdzia, który przywołuje św. Faustyna. W postawie i życiu „Kundusi” widzimy symbiozę przesłania obydwu tych wielkich świętych czasów nowożytnych. Chodźmy więc na co dzień w prawdzie przez Bogiem, przed ludźmi i przed własnym sumieniem, licząc w pracy nad sobą nie tyle na własne siły, ile raczej na Boże Miłosierdzie i na pomoc łaski Bożej, która obficie jest nam dawana i oby nie pozostawała ona w nas daremną (por. 1Kor 15,10).